

13.11.2023 r.

## SPOTKANIE Z AUTORKĄ MAJĄ WOLNY

Pod koniec październikowego spotkania naszego klubu DKK, moderatorka Małgosia oświadczyła, że ma dla nas niespodziankę. Nie czekałyśmy długo! Miałyśmy gościć autorkę, ale spotkanie miało być otwarte dla wszystkich chętnych spoza klubu. Nazwisko "Wolny" gdzieś tam błędziło po szarych komórkach (wstyd!), dopóki Małgosia nie wyjęła z naszej kroniki maszynopisu recenzji mojego autorstwa. Mogłabym, wzorem babci z „Awantury o Basię” wykrzyknąć: przecież ja mam osiemdziesiąt trzy lata!

Na szczęście nasza kochana przywódczyni podała mi wydruk i poprosiła o przeczytanie celem przypomnienia, bo było to (dyskusja nad książką) we wrześniu 2020 roku.

Był to czas szczególny. Pandemia ogarnęła cały glob! Nie było jeszcze szczepionki.... Baliśmy się o siebie – jeszcze bardziej o bliskich: dzieci, wnuki, prawnuki. We wrześniu nie było spotkania w bibliotece miejskiej. Jeszcze dostawaliśmy lektury z Kielc, czytaliśmy, ale bezpośrednich dyskusji już nie było... Czytanie zawsze było moją pasją, nie wykluczam, że w obliczu bezradności wobec morderczego wirusa, to już nie pasja była ale wręcz obsesja. Czytałam, czytałam, czytałam. W „Powrót z północy” wczytałam się z całą mocą. Pozwalało to bodaj na godzinę, dwie oderwać się od dręczących myśli: co u dzieci? Obie pracują w szkołach... Co u dorosłych wnuków? Co z prawnukami? (przedszkole, żłobek). Czy nie złapali tej przeklętej choroby? Minęły już trzy lata i znów pojawiają się komunikaty, rady, polecenia. Perfidny wirus nie zniknął, ewoluuje i zdaje się, że będzie nam już towarzyszył do końca świata... Czas zamknąć wspomnienia i wrócić do rzeczywistości. Kiedy przeczytałam jeszcze raz moje notatki na temat „Powrotu z północy” i znalazłam zdanie: „Myślę, że spotkanie z Mają Wolny byłoby ciekawe.” I stało się! Było spotkanie! I było arcyciekawe!

Pierwsze wrażenie: Już po kilku minutach, pomimo różnicy wieku (na moją niekorzyść) stała się dla nas kimś bliskim. Opowiedziała nam o swojej literackiej drodze, wplatając fragmenty z własnego życia, o fascynacji Syberią, kulturą rosyjską, geografią, historią i co najważniejsze: I u d ź m i! Nie można ludzi stygmatyzować! To, że mają przywódcę – mordercę, nie czyni całego narodu mordercami!

Miałam okazję zaopatrzyć się w Jej nowsze powieści o różnej tematyce. „Jasność” (o awarii świata), „Czarne liście” (o pogromie kieleckim) i „Pociąg do imperium” (podróże po współczesnej Rosji). Chciałoby się więcej, ale emerycki portfel skrzypi i jęczy... Te zakupione książki, zaopatrzone przez autorkę miłymi wpisami dostaną pod choinkę moi wnukowie. Moje pożegnanie z autorką było piękne! Uścisnęłam ją! Naprawdę! Refleksje pojawiły się później. Cóż było tak ważnego, co mnie tak zaintrygowało wtedy, w 2020 roku? Obudziłam się w środku nocy i doznałam olśnienia!

To chyba podświadomość... Wtedy, we wrześniu 2020 roku byliśmy jak ci pasażerowie kolei transsyberyjskiej. Żyliśmy wcześniej spokojniej, upajaliśmy się wolnością, europejskością, nowymi możliwościami, sukcesami życiowymi naszych dzieci i wnuków. Pycha? Pewnie nie mało jej było. Gdzieś tam, daleko od nas były wojny, ginęli ludzie, ale przecież nas to nie dotyczyło? Jakieś pieniądze dało się na zbożne cele i dobre samopoczucie wracało... I nagle ... Znaleźliśmy się na bocznym torze, nasz pociąg się wykoleił, a my zostaliśmy zdani na łaskę losu. Uda się, czy się nie uda? Nam się póki co udało, ale tysiącom – nie!

Nasz powrót z północy ciągle trwa...

Pani Maju! DZIĘKUJĘ!!!

*Maria Zarańska - DKK Sandomierz*